



## BOGUSŁAWA RAFALSKA

ur. 1951; Wąwolnica

Miejsce i czas wydarzeń	Wąwolnica, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wąwolnica, dwudziestolecie międzywojenne, rodzice, matka, ojciec, choroba matki, wotum

### Choroba matki

Mojej mamie zmarło dziecko. Rodzice się w [19]27 roku pobrali, więc chyba w [19]28 urodziła, w [19]29 zmarło na zapalenie płuc – pół roku miało dziecko. Jeszcze wtedy nie było antybiotyku. Później mama bardzo się rozchorowała na serce. Lekarze nie dawali rokowań pomyślnych. Przyjeżdżał lekarz – no, teraz jest ulica i szpital [jego imienia] – doktor Biernacki. Ktoś ojca pokierował [do niego]. I on powiedział, że może dojechać do Nałęczowa – no bo nie było PKS-ów przecież, samochodów ludzie nie mieli – dojeżdżał pociągiem do Nałęczowa i sobie życzył najlepsze konie i bryczkę, żeby go przywieźć [do Wąwolnicy]. No i nie dawał rokowań dobrych. Mama opowiadała, że doznała cudu. Jej rodzice przyjechali, bo byli pewni, że umrze, a ona w takiej malignie leżała i usłyszała śpiew litanii loretańskiej. I głos – tak opowiadała – i głos: „Niech idzie matka i ojciec i niech proszą”. I ona tak mówi do nich: „Niech mama idzie z tatą i proście”. A ta matka mówi: „Dziecko, ty słyszysz jakie grzmoty, jaka burza?”. A ona tam powtarzała ileś razy. I poszli. Kościelny otworzył kaplicę i podobnież mojej mamy mama leżała krzyżem i się modliła. Nie wiem, ile to trwało. Ten lekarz, jak przyjechał za którymś razem, mówił, że cud. Wcześniej klepał ojca po ramieniu: „Już jesteś wdowcem” – taki był stan. To mama opowiadała, jak ją chwycił pod pachy i z nią tańczył po pokoju – był tak zdziwiony, że ona z tego wyszła. Dożyła do osiemdziesiątego trzeciego roku, a okazało się, że miała wtedy zapalenie mięśnia sercowego. Wtedy nie było leków, to był początek chyba trzydziestych lat, jakoś tak. Jak już wyzdrowiała, jako wotum – pomagała jej koleżanka, pani Lenartowiczowa – [wyhaftowała] na ołtarz obrus [z napisem] „Uzdrowienie chorych – módl się za nami”. Do dziś jeszcze ten obrus co jakiś czas widzę – tylko już nie w kaplicy tej, tylko widuję w kościele. Taka historia, mówiła, że to cud. Ten lekarz nie wierzył, dosłownie nie wierzył. Mama moja bardzo wierząca była, bardzo.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-18, Wąwolnica
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"